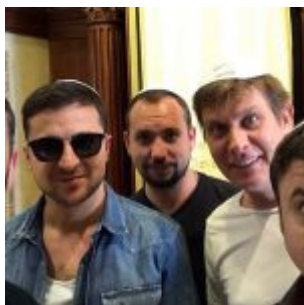


Zełenski zapytany o jakiej marzy Ukrainie: „Możemy stać się wielkim Izraelem...”



Ukraiński portal internetowy Ukrinform.ua zacytował wypowiedź Wołodymyra Zełenskiego, w której prezydent Ukrainy wyraził opinię, że Ukraina może stać się w przyszłości wielkim Izraelem.

Według korespondentów Ukrinform Zełenski został zapytany dziennikarzy o jakiej marzy Ukrainie. [Prezydent o żydowskich korzeniach](#) („Zełenski jest Żydem ze strony obojga rodziców i nawet zakłada tefilin. Odwiedził Izrael w przeszłości w ramach swojego programu telewizyjnego i nawet mówi kilka słów po hebrajsku” – czytamy na portalu ynetnews.com) stwierdził:

*– Państwo i bezpieczeństwo są chronione, powinno być na pierwszym miejscu. Myślę, że wszyscy nasi ludzie będą naszą wielką armią. Myślę, że nie możemy po prostu mówić o Szwajcarii przyszłości. Z pewnością nasze państwo może być takie za jakiś długi czas, ale na pewno **możemy stać się wielkim Izraelem**, z własną twarzą – powiedział prezydent.*

Według niego ukraińskie problemy z bezpieczeństwem będą numerem jeden w ciągu najbliższych dziesięciu lat.

– Na pewno będziemy rozwijać technologie. Kierunek IT, który dobrze opracowaliśmy, będzie naszym numerem jeden, bo to wszystko dotyczy broni, w tym różnych programów. Wszystko to na pewno się wydarzy, jestem pewien. Ale jednocześnie kraj będzie absolutnie demokratyczny – powiedział Zełenski i dodał,

że na Ukrainie państwo autorytarne jest niemożliwe:

– *Państwo autorytarne przegrałoby z Rosją. Ponieważ ludzie wiedzą, o co walczą. (...) Demokracja jest obowiązkowa* – powiedział prezydent Ukrainy.

Zauważył, że takie kwestie jak aspekty bezpieczeństwa w szkołach, instytucjach, domach powinny być ściśle przestrzegane. – *Wydaje mi się, że nie powinno tu być liberalizmu* – powiedział prezydent.

Jak poinformował Ukrinform, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski powiedział w rozmowie z krajowymi dziennikarzami, że Ukraina zbuduje takie gwarancje bezpieczeństwa, aby Rosja nie mogła już ich atakować.

Źródło: [Ukrinform.ua](https://www.ukrinform.ua)

Donald Tusk jest potomkiem volksdeutschów a etnicznie Żydem prowincji germańskiej



Opublikowane ponownie, [artykuł](#) pochodzi z 16.03.2011

Temat jest wciąż aktualny. Tym bardziej aktualny, że od tej pory w Polsce sporo się zmieniło i to na gorsze.

W tym czasie powstało wiele afer z udziałem PO na czele,

narodowa tragedia śmierci naszych elit (zginęła część żydowskiej „elity”okupującej Polskę oraz kilku dobrodusznym Gojów, które udało im się zwieźć – Anna Walentynowicz. Admin) w Smoleńsku, kpiny rządu Tuska z obywateli swego państwa, niszczenie i sprzedaż za bezcen resztek majątku narodowego obcemu kapitałowi (do końca roku likwidacja PLL LOT) i z ostatniej chwili próba likwidacji ostatniej polskiej placówki finansowej, jaką jest „ SKOK”.

Prawdopodobnie drastyczna podwyżka cen cukru to zabieg mający na celu wyeliminowanie Polaków z możliwości przejęcia prywatyzacyjnego ostatniej polskiej cukrowni (windowanie cen cukru podnoszą wartość giełdową cukrowni, co sprawia, że nas po prostu na nią nie stać).

Te i wiele innych działań prezydenta Komorowskiego i Donalda Tuska na szkodę własnego kraju, stoi w sprzeczności z patriotyzmem, odpowiedzialnością cywilną i państwową za losy Państwa.

Z logicznego punktu widzenia te działania nie mają podstaw i zasadności działania. W tym roku będziemy brać udział w kolejnych wyborach a przez nie wyłoni się ugrupowanie decydujące o dalszych naszych losach. Wiadomym jest, że jeśli PO w ciągu czterech lat wsławiło się ponad 400-toma aferami a po 10.04.2010r pilnie i szybko niszczy życie i przyszłość własnych obywateli, to nowa władza będzie miała nie lada zadanie do wykonania. Sami mamy w tym decydujący udział, to my i nasza młodzież dając się zmanipulować wybraliśmy ten Rząd. Teraz musimy to naprawić a więc tylko przypomnę, co niektórym, jacy Polacy nami rządzą.

Premier Donald Tusk.

łączy naród a nie dzieli?

Donald Tusk, formalnie jest potomkiem volksdeutsch – (każde z czworga dziadków podpisało VL), zaś etnicznie... Żydem prowincji germańskiej... lgnącym do Niemieckiego Kręgu

Kulturowego... Wypowiedź – Zbigniew NOWAK

Miłość Donka do Angeli...

ŻYDOWSKA Wikipedia podaje... Angela Merkel jest w 1/4 Polką. Z domu nazywa się Kasner, a jej dziadkowie pochodzą z Elbląga. Nazwisko jak nazwisko, ale dość znaczna ilość Żydów polskich używała tego nazwiska. Kim jest zatem Merkel? Zbrodnia zdrady stanu volksdeutscha Tuska?

Nie bez powodu sam Bismarck w 1847 roku powiedział: „Po to pan Bóg stworzył Żydów, żeby szpiegowali w Polsce na rzecz Niemiec”. W Będzinie nawet do tego stopnia, że na 25 radnych 100 % było komunistycznymi Żydami z KPP.

Na pytanie zadane przez dziennikarza GW, czy Tuskwie mają rodzinę w Niemczech pada informacja, że po wojnie do radzieckiej strefy okupacyjnej została wywieziona kuzynka męża, czyli ojca Donka – imieniem Ingrid. Mieszkała w Lipsku. Józef Tusk, żona Józefa – z domu Polak, a kuzynka Tusków to Ingrid.

Konkluzja jest jedna. Tuskwie Volksdeutsche, niewyjaśniona rola Józefa Tuska w obozach koncentracyjnych, skąd trafia do Wehrmachtu, Dawidowscy Volksdeutsche, Liebkowie – niemiecka przynależność państwowa – powiedzmy prawdziwi Niemcy. Wujek Łalowski Leon – również Volksdeutsch! Co dalej? Okaże się niedługo. Pani Ewie można podziękować za poczynione sugestie. Szczególnie te dotyczące ojca Franka. Jest też pewne coś innego – nie wiadomo, czy Tuskwie i Dawidowscy mieli do 1939 polską przynależność państwową, jednak w czasie II wojny światowej całe te rodziny szły okupantowi hitlerowskiemu na rękę. Dziwnym jest też to, że w ewidencji mieszkańców WMG nie ma informacji o żadnym Tusku, przy czym z książki adresowej wynika, że rodzina Donka w WMG mieszkała.

Jak było z dziadkiem Tuska?

Na prawdzie nie polega twierdzenie, że dziadek z marszu zjawił

się na progu domu. Albo kłamie premier, albo jego rodzina. Żeby móc przyjechać do Polski, trzeba było w takim przypadku złożyć deklaracje wierności w Konsulacie PRL lub jakieś Misji Wojskowej. Otwarta pozostaje kwestia powojennego życiorysu. Jeżeli był w Wehrmachcie, to musiała zostać wdrożona jakaś procedura karna. Tego póki, co, nie wiemy, a Tusk – premier, z wykształcenia historyk, zamiłowany badacz historii Gdańska udaje, że nic nie wie w tym temacie. A może mu wszystko darowano, bo był Żydem. Nie można zapomnieć, iż przed sądami nie stanęło nigdy około 1800 osób z załogi obozów Stutthof i jego podobozów.

Dlaczego?

Byli zwykłymi Niemcami, czy też zniemczonymi Żydami?

Przeszłość Józefa przy poświęceniu mu odrobiny czasu wyjdzie jak sztybel z worka. Myślę też, że premiera nie dotyczy syndrom Kurta Waldheima. Jednak jak widzę, że platforma uchwaliła 9 marca ustawę o zwrocie obywatelstwa hitlerowcom, to nie byłbym taki pewny. Kiedy i w jakim trybie Matka Tuska i babcia pokądzieli otrzymały, jako Niemcy w Polsce obywatelstwo?

Mamusia premiera

RP wspomina, że miała też wujka Leona Łalowskiego. Leon miał dzieci Ewę, Brygidę i Wojtkę. Ewa Tusk pamięta, że wuj kupił jej lalkę, ale zapomina, że wujek w czasie wojny nie nazywał się Łalowski a... Lassen, co oznaczało, iż i on był wraz z całą rodziną Volksdeutschem, zaś sami Dawidowscy przyjmowali nazwiska takie jak: Drawe, Dahl, Dannert, Dannhoff. Pamiętała też, że jej ojca wpisano na IV grupę. Redaktor z GW nie piszę jednak, co to znaczy ta grupa. I tu zaczyna się kpina. Franek Dawidowski, z Volkslistą, z teściową i jej matką prawdziwymi Niemkami miał nosić literę, a on sam nie został zabity z powodu niemieckości swojej żony.

Dalej pani Ewa Tusk twierdzi, że tata został wywieziony na roboty przymusowe. Budował Wilczy Szaniec. W czasie tego

pobytu w Gierłozie podczas prac miało dojść do jakiejś katastrofy budowlanej, w wyniku, czego stracił on oko i miał zmiażdżoną nogę. Niech będzie. Do sprawdzenia pozostaje jednak, czy Dawidowski nie ucierpiał w wyniku działań Stauffenberga. Dlaczego? Otóż matka premiera twierdzi, że ten Polak przeznaczony do zastrzelenia, mający na co dzień obowiązek nosić literkę, był leczony w szpitalu polowym, a podczas pobytu w lazarecie poklepywał go sam... Adolf Hitler. Dziwne.

Mama Donalda twierdzi, że ktoś powiedział premierowi, że są ludzie, którzy szperają i chcą koniecznie udowodnić, że rodzina Tusków jest Niemcami. Pomijając to, czy ktoś szpera czy też grzebie w życiorysie Tusków lub Dawidowskich, jedno jest pewne: matka Donalda Tuska w co najmniej 50 % była jak sama twierdzi, rdzenną Niemką, tak jak w 100 % Niemcami były Anna, jej brat Artur matka Otylia oraz ojciec Albert, nazwiskiem Liebkowice. Jest też mowa o tym, że babcia Donalda i prababcia chciały jechać, jako rdzenne Niemki, po 1945 do Rzeszy, ale nie wyjechały, bo dziadek Dawidowski powiedział, iż nigdzie nie wyjedzie. Pani Ewa przyznaje, że jeszcze po 1945 roku prawie wcale nie mówiła po polsku. Jeżeli to prawda, to, w jakim języku mówiono w rodzinie Dawidowskich, szczególnie dziadek Franek zwracał się do Anny Liebke lub do córki Ewy. Taki Polak, a do 1939 r. lat nie nauczył dziecka słów po polsku.

Pani Ewa twierdzi, że siostra jej ojca, tj. Franciszka Dawidowskiego, „Polaka z krwi i kości“, Maria zginęła wraz z trójką małych dzieci na statku Wilhelm Gustloff. Pytanie! Co robiła na tym statku, jako Polka? O dziwo nie ma mowy, co się stało z mężem pani Marii.

Ostatnie poczynania Rządu Tuska i B. Komorowskiego ewidentnie faworyzują obce interesy, interesy lobby finansowego, którym zarządza.... Czy to przypadkiem nie zdrada narodu?

Linki:

jewishgen.org

odessa3.org

moikrewni.pl

ojczyzna.pl